

Ludzie dobrze o nas myślą



Ks. Stanisław Swórka od 1992 r. pracuje jako misjonarz na Ukrainie. Początkowo pracował w Latyczowie. Zaledwie po 9 miesiącach został proboszczem w parafii w Tomaszpolu.

W niedzielę 13 października gościliśmy go w naszej parafii. Na każdej Mszy św. głosił Słowo Boże. Nawiązał do rocznicy ostatniego objawienia Matki Bożej Fatimskiej przypadającego w tym dniu oraz do aktu zawierzenia świata Matce Bożej w znaku fatimskim przez papieża Franciszka w Watykanie, by Chrystus mógł uzdrawiać skutki duchowego trądu, jaki toczy ludzkie sumienia. Objawienie Matki Bożej w Fatimie dotyczyło przede wszystkim Rosji, gdzie rozpalał się ogień rewolucji bolszewickiej, pochłaniając miliony ofiar również i w innych krajach. Nie do końca wszystko jest wyleczone. Dlatego akt zawierzenia jest szansą, byśmy bardziej byli wdzięczni Opatrzności Bożej, by Jezus leczył w nas to, co jeszcze do końca nie jest zdrowe.

Kościół pw. MB z Góry Karmel, w którym pracuje ks. Stanisław, stoi w centrum miasteczka. Dokoła znajdują się wciąż symbole komunizmu. Ale jeszcze więcej pozostałości przetrwało w ludzkiej mentalności. Jednak Matka Boża zwycięża. Jednym z tego przykładów jest historia oddania kościoła katolikom. „W latach

Ewa i Tomasz Kamińscy

trzydziestych ubiegłego stulecia kościół został odebrany wiernym – mówił ks. Stanisław. – Była noc, gdy dzwony same zaczęły bić. Rano ludzie pytali księdza, dlaczego w nocy dzwoniły. Już tego samego dnia księdza aresztowano, a kościół zamknięto”. W czasie okupacji Tomaszpol okupowali Rumuni sprzymierzeni z Niemcami, ale kościół był otwarty. Po wojnie władze znów go odebrały. Dobudowano pomieszczenia Domu Kultury, Pałacu Ślubów, bibliotekę i salę zabaw. Nie było szans na odzyskanie budynku. Ale kiedy zaczęła się pierestrojka, pewna kobieta we śnie zobaczyła stojącą w bramie kościoła płaczącą niewiastę. Była ona podobna do Matki Bożej Szkaplerznej. Taki znak dała Matka Boża, by nie zgasła nadzieja. Przez pół roku ludzie gromadzili się na schodach kościoła i się modlili. Mieli zapalone świece, obrazy święte, krzyż. Codziennie od marca do października było przynajmniej po kilka osób. „I stał się cud. Zaczęto kościół oddawać po części, a potem cały. Matka Boża powoli, spokojnie zwyciężyła”. Teraz co roku z Tomaszpola wyrusza piesza pielgrzymka do Latyczowa na Podolu. Idzie kilkaset osób, zwłasz-



cza młodych, przez pięć dni do Matki Bożej Latyczowskiej. W tym roku była to już 21. pielgrzymka.

„W pomieszczeniach przy kościele urządzamy Dom Rekolekcyjny – dodał ks. Stanisław. – Dużo jest jeszcze do zrobienia, ale przyjeżdżają różne grupy – dzieci, młodzież i dorośli. Swoje skupienia mają siostry zakonne. Poświęciliśmy ten dom Niepokalanemu Sercu NMP, by mogła zwyciężać w sercach uczestników rekolekcji, jak obiecywała w Fatimie”.

Przy kościele powstała niedawno świetlica przedszkolna. 20 km od Tomaszpola osiedlu Wapniarka, a miejscowi katolicy budują w pobliżu dworca kolejowego od dwóch lat kościół. Jest już sufit. Warunki są trudne, ale ludzie dziękują za to, co już mają. Na płocie okalającym plac budowy ktoś napisał kiedyś: *Polacy, dobrzy ludzie*. „To wielka zachęta dla nas i radość, że obcy przecież ludzie dobrze o nas myślą. I jednocześnie mobilizacja, by o to bardziej się starać” – mówił ks. Stanisław. Prosił o modlitwę za katolików na Wschodzie i o wsparcie dla dzieł, które podejmowane są w jego parafii. Za wszelki ofiary serdecznie dziękował i zapewniał o modlitwie, swojej i parafian, za wszystkich dobrodziejów.

I Krajowy Kongres Parafialnych Rad Duszpasterskich

Współpracownicy Komunii Kościelnej



Opracowanie

Ewa i Tomasz Kamiński

I Ogólnopolski Kongres Parafialnych Rad Duszpasterskich pod hasłem *Rozpoznanie – dialog – współpraca*, zorganizowany przez Komisję Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, odbywał się w Licheniu w dniach 14 i 15 września 2013 r. Uczestnicy Kongresu debatowali o roli świeckich w posłudze duszpasterskiej Kościoła i wynikach badań socjologicznych nad rolą, specyfiką i stanem organizacji rad duszpasterskich w Polsce. Wśród ok. 1200 uczestników było dwoje naszych parafian: Małgorzata Braun i Stanisław Słomka. Rok wcześniej w Licheniu również oni, jako reprezentanci Archidiecezji Lubelskiej, uczestniczyli w konferencji dla przedstawicieli parafialnych rad duszpasterskich.

Metropolita Poznański Stanisław Gądecki, Przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, w sobotę, w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego mówił w homilii o krzyżu, jako najważniejszym znaku wiary, który poprzez pokonanie śmierci prowadzi do życia wiecznego z Bogiem. Zwrócił uwagę, że samo cierpienie w oczach Boga nie ma żadnej wartości bez ofiary krzyża. „Tylko w miłości krzyż staje się tratwą, dzięki której możemy przepłynąć na drugi brzeg nadziei” – tłumaczył.

Mówił też o zadaniach Rad Duszpasterskich: „Zostaliście zaproszeni przez Waszych biskupów i duszpasterzy, by służyć wspólnotom parafialnym swoim doświadczeniem wiary, darami i charyzmatami otrzymanymi od Boga. Jako radni stajecie obok proboszcza, by wspólnie z nim brać odpowiedzialność za życie duszpasterskie Waszych wspólnot. Wasze kompetencje związane z życiem wiarą w środowiskach rodziny, pracy zawodowej, zaangażowania społecznego i

politycznego to bezcenny dar dla duszpasterzy, odpowiedzialnych za urzeczywistnianie Królestwa Bożego w Waszych środowiskach. Jesteście ludźmi, którzy kochają Kościół. W sytuacji społeczno-kulturowej, w jakiej dziś się



www.podlasie24.pl - Abp Stanisław Gądecki na Kongresie w Licheniu

znajdujemy, trudno sobie wyobrazić skuteczne duszpasterstwo proboszcza bez współpracy z wiernymi świeckimi, którzy pomagają mu realizować misję Kościoła w wymiarze nauczania, świętowania znaków wiary i służby”. Stwierdził, że proboszczowie narzekają na brak zainteresowania wiernych udziałem w takich gremiach. Z drugiej strony wierni uskarżają

się na księży, którzy nie bardzo chcą współpracować z wiernymi, gdyż nie doceniają roli laikatu w Kościele. Według niego brak Rad Duszpasterskich jest ogromnym krzyżem dla Kościoła. „Trzeba głębokiej formacji, aby każda parafia stała się żywą chwałą Boga” – przekonywał.

Podczas spotkania prezes KAI Marcin Przeciszewski mówił o roli świeckich w posłudze duszpasterskiej Kościoła. Przypomniał, że każdy członek wspólnoty powołany jest do apostołskiej misji Kościoła. Zwrócił uwagę, że w ostatnich 5 latach znacznie wzrosła liczba rad duszpasterskich w parafiach: obecnie jest ich w 80%, w 2008 było ich w 20%. Jak będzie wyglądać przyszłość działania tych rad, zależy jednak od tego, na ile świeccy rozumieją, na czym polega istota ich powołania. Współczesny świat nie zachowa swojego ewangelicznego oblicza, jeśli świeccy nie włączą się czynnie w jego uświęcenie – podkreślił.

Wyniki badań statystycznych omówili ks. dr Wojciech Sadłoń oraz dr Mateusz Tutak. Wyłaniają się z nich dwa modele rad: eksperckie, do których proboszcz zaprasza specjalistów z konkretnej dziedziny oraz reprezentatywne – należą do nich przedstawiciele wspólnot, działających przy parafii. Rady eks-



Z okazji Imienin Księdzu Szymonowi Szlachcie składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości Bożej i opieki Najświętszej Maryi Panny. Niech św. Antoni, Patron naszej parafii, wyprasza wszelkie potrzebne łaski.

Z okazji święta patronalnego Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej przypadającego w niedzielę 24. listopada, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, naszym Siostronom Betankom: s. Judycie, s. Augustynie, s. Miriam i s. Reginie składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, siły i wytrwałości w pracy zakonnej.

Niech Chrystus Król obdarza całe Zgromadzenie wszelkimi łaskami, a Matka Boża i św. Antoni wstawiają się u Boga za wszystkimi Siostrami. Dziękujemy serdecznie za ofiarną posługę w naszej parafii, za uśmiech, życzliwość i dobroć.

perckie są zazwyczaj „zadaniowe”, zaś reprezentatywne włączają się czynnie w życie parafii. Ankiety wykazały, że nie ma zagrożenia modelem, spotykanym na Zachodzie, w którym świeccy przejmują rządy w parafii. Podczas spotkania podkreślano, że rady parafialne mają do odegrania istotną rolę, dlatego tak ważna jest otwartość proboszcza na świeckich oraz ich zaangażowanie.

W niedzielę bp Wiesław Mering wygłosił homilię podczas Mszy św. wieńczącej Kongres „Jezus nie chce życia ludzkiego opierać na mrzonkach, tylko na Bożym prawie. Ludzie w Bożym prawie widzą jedyny formalny fundament ludzkości” – podkreślił kaznodzieja i dodał, że „nie ma Kościoła bez nas, ale nie ma Kościoła tym bardziej bez Jezusa”.

Podczas Kongresu zastanawiano się, jak dzielić się wiarą i co robić, aby współczesny świat usłyszał Dobrą Nowinę o Chrystusie. Ks. Marek Smogorzewski, proboszcz z Rypina, zauważył, że aby dać świadectwo, najpierw należy usłyszeć i przyjąć słowo Boże i spotkać Jezusa, gdyż osobiste spotkanie człowieka z Bogiem owocuje aktywnością apostołską.

Ks. Krzysztof Jończyk, dyrektor Katolickiego Radia Ciechanów mówił o wspólnotach, które zapewniają osobistą formację swoim członkom, którzy świadczą o swoim osobistym spotkaniu z Bogiem. Odrębną grupą świadków są osoby, budujące wspólnotę Kościoła w parafii – ministranci, lektorzy czy chór. Świadectwo w obszarze życia społecznego dają takie stowarzyszenia jak: Akcja Katolicka, Klub Inteligencji Katolickiej, Stowarzyszenie Civitas Christiana, czy media katolickie. Każdy ich członek powinien dawać świadectwo, szukać nowych metod, zaś parafia powinna być miejscem wspierania takich grup.

Jednym z tematów spotkania była diakonia, czyli służba ubogim i potrzebującym w parafii. Jeśli dana wspólnota kościelna zapomniałaby o ubogich, to będzie daleka od realizacji swej misji i utraci wiarygodność. Jednak stosunek do ubogich nie powinien ograniczać się do jałmużny, ale wymaga nawiązania relacji, poznania jego problemów i dialogu, który może ukazać jakieś rozwiązanie.

O najważniejszych kierunkach pracy rad parafialnych w świetle badań, przeprowadzonych przez ISKK mówił ks. dr Tomasz Wielebski z UKSW. Jest to pomoc proboszczowi w rozeznawaniu potrzeb wspólnoty, rozwiązywanie jej problemów z uwzględnieniem celu nadrzędnego, jakim jest budowanie wspólnoty. Wskazał cztery kierunki pracy rad duszpasterskich – formację siebie i innych, reprezentowanie grup obecnych w parafii, tworzenie programu działań i doradztwo.

Rady powinny być powoływane z trzech kluczy: z urzędu – proboszcz i wikariusze; z nominacji proboszcza oraz z wyboru.

Podczas ostatniego posiedzenia naszej Rady Duszpasterskiej, p. Małgorzata Braun i p. Stanisław Słomka złożyli sprawozdanie z Kongresu. W dyskusji zauważono, że działalność naszej Rady zbliżona jest w dużym stopniu do założeń, jakie stawia przed Radami Episkopat Polski. Jednak najważniejsza jest stała formacja członków, by przekładało się to na potrzeby wspólnoty parafialnej i było nieustannym jej budowaniem.



NIE MOŻEMY ŻYĆ BEZ EUCHARYSTII (2)

Ks. Prałat Marian Matusik

Właśnie ADORACJA – ta niezwykła modlitwa – pozwala nam żyć Eucharystią. Pozwala się Nią zafascynować, wprost – zakochać. Tak, zakochać się w Tej Miłości skrytej w Eucharystii. W ciszy adoracji odkrywamy. Że Bóg zakochał się w człowieku i to aż do całkowitego oddania się właśnie w Eucharystii.

Adoracja Najświętszego Sakramentu uczy nas wiary w obecność Boga wszędzie. Jest medytacją nad tajemnicą Jego sakramentalnej obecności w Najświętszej Eucharystii.

Ta Najświętsza Obecność może być przez nas odkryta i umiłowana przez wejście w Nią w ciszy relacji – Jezus i ja. Spotkanie z Boskim „Ty” i ludzkim „ja”. *Eucharystia jest obecnością, która nas zaprasza* (papież Paweł VI). W adoracji Najświętszej Eucharystii Chrystus zaprasza nas osobiście i przyjmuje człowieka

przytłoczonego trudnościami i ciężarami życia, aby go umocnić i dogłębnie przemienić ciepłem swej Miłości. W adoracji mamy niepowtarzalną szansę uwierzyć, że Bóg nas kocha w sposób wyłączny i że tę miłość nam tu wyznaje.

W Roku Wiary, przez dar adoracji w naszej kaplicy, możemy przychodzić z prośbą: „Panie, przymnóż mi wiary”. Z tą prośbą przyjść na adorację, aby w Nim odpocząć. Jesteśmy zmęczeni fizycznie i psychicznie – życiem, codziennością – ale pozwólmy się poprowadzić na Górę Adoracji, czyli powierzyć siebie, jak małe dziecko i odpoczywać w ramionach, które mnie niosą. Ta modlitwa jest błogosławieństwem dla umęczonego człowieka. Nikt nie jest tak zmęczony, by nie mógł odpocząć w ramionach Ojca.

Jak to praktycznie czynić? Przykład mamy w Ewangelii św. Łukasza: „W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go

do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona» (Łk 10,38-42).

Za przykładem Marii z Betanii:

1. przyjść
2. usiąść wygodnie
3. patrzeć na Jezusa w Hostii i słuchać

Usłyszysz to cudowne i niezwykle wyznanie: „**Kocham cię moje dziecko, uwierz w tę Miłość**”. Naprawdę tak się stanie. Daj szansę Jezusowi!



MARYJO NAUCZ NAS PRZEBACZAĆ

Ewa Kamińska

REKOLEKCJE RÓŻAŃCOWE 5-8 PAŹDZIERNIKA 2013

Rekolekcje różańcowe, poprzedzające wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, adresowane do wszystkich czcicieli Maryi, prowadził ks. Paweł Wojciech Maciąg – historyk sztuki, wykładowca uniwersytecki, malarz, poeta.

Rozpoczęły się one we wspomnienie św. s. Faustyny Kowalskiej 5 października o godz. 15.00 Koronką do Miłosierdzia Bożego przed Najświętszym Sakramentem. Nawiązując do wspomnienia dnia, jak i godziny, a także do trwającej Wielkiej Nowenny Fatimskiej, pierwszą konferencję ks. Paweł poświęcił Matce Miłosierdzia, która zrodziła Syna, będącego samym Miłosierdziem. Matka Boża jest orędowniczką, wyprasza miłosierdzie dla nas, jest Matką Pokoju, Maryją Różańcową, która w Fatimie objawiła się z wielkiej troski o nas, prosząc, by świat, łącznie z Rosją, został poświęcony Jej Niepokalanemu Sercu. Maryja, do której Archanioł Gabriel zwrócił się: *Bądź pozdrowiona łaski pełna*, nadając Jej tym samym nowe imię, jest Matką szczególnej czułości i litości. W objawieniu fatimskim prosiła o praktykowanie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, prowadzącego do przemiany serca.

W drugim dniu rekolekcji ks. Paweł nie tylko apelował o wypełnienie próśb Matki Bożej. Rozprowadzał też książkę swojego autorstwa „Fatimski ratunek dla dusz - O nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca”. Nabożeństwo to pozostaje niestety wciąż nieznane. Maryja jest Matką, która troszczy się o swoje dzieci; o nas. W jednym z objawień, jako ostrzeżenie, pokazała wizję piekła. Bóg chce ratować dusze poprzez nabożeństwo pierwszych so-



bót. To prezent od Niej. Nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca wynagradza pięć obelg, które obrażają Jej Niepokalane Serce. Maryja prosi szczególnie o odmawianie Różańca, będącego liną ratunkową do nieba. Rekolekjonista zachęcał gorąco do wstępowania do Żywego Różańca i zakładania nowych Róż, zwłaszcza, że wszyscy członkowie Żywego Różańca są otoczeni modlitwą pozostałych członków Żywego Różańca, tak za życia, jak i po śmierci.

Trzeciego dnia, przypadającym we wspomnienie MB Różańcowej, ks. Paweł mówił o Matce Bożej, która uczy przebaczać. Maryja stojąca pod krzyżem w milczącej adoracji pokazuje, jak mamy przebaczać. Ks. Paweł powiedział: *Pod krzyżem Maryja ujawniła, do jakiego przebaczenia jest zdolna. Jej serce zostało przeszyte mieczem bóleści, kiedy patrzyła na mękę swojego umierającego Syna. Jednak jako ustanowiona przez Niego, Matka wszystkich ludzi, musiała przebaczać. Duch Święty uzdalniał Ją do tego. Jej*

bolejące serce przebaczyło wystraszonym apostołom, którzy w chwili próby opuścili Jezusa; przebaczyło też zabójcom Jej Syna. Takie jest serce prawdziwej Matki: potrafi autentycznie przebaczyć i chcieć zawsze dobra dla swoich dzieci. Takie jest serce Matki, która przebacza także nam, naszą obojętność. To serce daje też przykład, jak kierować się w życiu przebaczeniem. Homilia została zakończona piękną modlitwą o przebaczenie nie tylko naszym winowajcom, ale także i nam samym. Po Mszy św. rozpoczęła się ulicami osiedla procesja różańcowa z figurą Matki Bożej Fatimskiej niesionej przez Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej. W czasie procesji, w której uczestniczyła wielka rzesza wiernych z lampionami, odmawiany był różaniec; część chwalebna. Rozważania do poszczególnych tajemnic, podobnie jak w poprzednich dwóch dniach, przygotował i czytał Ksiądz Rekolekjonista. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego i błogosławieństwem.



MODLITWA DO MARYI FATIMSKIEJ UCZĄCEJ PRZEBACZENIA

Ks. Paweł Maciąg

Maryjo Fatimska stajemy przed Tobą, bo Ty uczysz nas jak należy zapominać urazy i chwile, które podzieliły nasze małżeństwa, nasze relacje rodzinne między dziećmi i rodzicami, relacje sąsiedzkie i w miejscach pracy; relacje przyjacielskie.

Fatimska Madonno pomóż nam przebaczyć naszym mamom. Mojej Mamie (tu myślimi przypominamy sobie nasze mamy), pozwól nam zapomnieć i przebaczyć te momenty, kiedy mnie moja mama zraniła, złościła się na mnie, niesprawiedliwie oceniała. Pomóż Maryjo przebaczyć te momenty, kiedy nie było mojej mamy ze mną, że mnie opuściła; te momenty kiedy mówiła do mnie, że jestem brzydki i głupi, że nie potrafię się uczyć, że nie byłem tym, kim ona chciała. Pomóż nam Fatimska Madonno, zapomnieć te momenty i na nowo w czasie tej Wielkiej Nowenny Fatimskiej rozpocząć nową relację z moją mamą.

Fatimska Madonno pozwól też przebaczyć naszym ojcom (tu myślimi przypominamy sobie naszych ojców). Pomóż przebaczyć mojemu Tacie. Nie pamiętać i nie robić mu wyrzutów, że go ze mną nie było, że nie towarzyszył mi w trudnych momentach mego życia. Pomóż wybaczyć mu jego nałogi, kłótnie z mamą, jego odejście z domu, rozwód lub separację z mamą. Pomóż nam Fatimska Pani Pokoju zapomnieć te momenty i na nowo w czasie tej Wielkiej Nowenny Fatimskiej rozpocząć nową relację z moim tatą.

Fatimska Madonno Pani Pokoju, pozwól przebaczyć mojemu mężowi, zapomnieć te momenty, gdy nie obdarzał mnie miłością i szacunkiem, kiedy nie wspierał mnie w trudnych momentach i okazywało się, że jestem sama. Pozwól wybaczyć mu jego zdrady małżeńskie, jego oschłości, milczenie. Fatimska Pani Pokoju pomóż mi zapomnieć i wybaczyć te błędy mojemu mężowi,

by budować świat pełen pokoju i miłości.

Fatimska Madonno Pani Pokoju, pozwól przebaczyć mi mojej żonie. Fatimska Pani Pokoju, pozwól także przebaczyć moim teściom, którzy poprzez małżeństwo weszli w moje życie, w moją rodzinę, a którzy nie zawsze patrzyli na mnie z szacunkiem w słowach i w czynach, raniąc mnie, sprawiając ból serca i duszy.

Madonno Fatimska, pomóż nam także przebaczyć moim współpracownikom, którzy byli i są jeszcze nieprzyjemni lub utrudniają mi życie. Tym, którzy zrzucają na mnie swoje obowiązki i zadania, którzy nie chcą szczerze współpracować, usiłując zagarnąć moje stanowisko.

Maryjo, każdy z nas Ciebie dzisiaj prosi, abyś pomogła mi przebaczyć moim sąsiadom. Ich niewłaściwe zachowanie, obmawianie mnie, a czasem także oczernianie. Pomóż przebaczyć ich nieuczciwość, brak życzliwości, nieuprzejmość, zazdrość i zamknięcie się w sobie w postawie obojętności na cudzy los. Proszę Cię o to Maryjo, ucząca przebaczać.

Teraz proszę pomóż mi przebaczyć wszystkim księżom, parafianom, grupom parafialnym, mojemu proboszczowi, wikariuszom, katechetom, prefektom. Przebaczyć brak ich należnego wsparcia, potwierdzenia mojej wartości, ich brak zainteresowania moimi problemami, ich brak zachęty, której moja rodzina potrzebowała w chwilach kryzysu, także wszelkie zranienia, które oni mi sprawili. Proszę Cię Maryjo teraz, abyś pomogła mi przebaczyć także z całego serca moim nauczycielom i profesorom, zarówno tym dawnym jak i obecnym, tym którzy mnie karali, upokarzali, obrażali, traktowali niesprawiedliwie, wyśmiewali, nazywali tępym lub głupim, zmuszali, żebym zostawał po szkole. Wesprzyj Maryjo, by przebaczyć moim nauczycielom, którzy stawiali niesprawiedliwe oceny, że dawali mi odczuć, że nie jestem przez nich szanowany.



A teraz Maryjo proszę Cię, pomóż przebaczyć moim Przyjaciołom, którzy mnie zawiedli, zerwali ze mną kontakt, nie wspierali mnie. Gdy byli nieosiągalni, gdy ich potrzebowałem. Przebacz im postawę, kiedy nie pożyczyci mi pieniędzy, gdy byłem w potrzebie; gdy nie wsparli mnie słowem otuchy, gdy potrzebowałem przyjacielskiego słowa. Pomóż Maryjo przebaczyć.

Na koniec proszę Cię Maryjo, abyś pomogła Tym, którzy mają opory, aby mi wybaczyć. Abyś pomogła Tym w procesie przebaczenia, których ja zraniłem w różny sposób; tym którym zadałem ból: mojej Mamie i Tacie, Współmałżonkowi i wielu innym osobom. Pomóż Maryjo im, aby mi przebaczyli te krzywdy, które im wyrządziłem.

Amen.



MAŁŻEŃSTWO - DOBRO ZAGROŻONE

Ks. Prof. Marek Dziewiecki

Małżeństwo to instytucja najważniejsza dla człowieka i najbardziej zagrożona. Jak wszystko, co dobre, potrzebuje ochrony.

Na początku historii Bóg kieruje do Adama i Ewy polecenie, by pokochali siebie na zawsze i byli płodni. Stwórca wie, że los poszczególnych osób oraz całych społeczeństw zależy najbardziej od tego, co dzieje się między kobietą a mężczyzną, a zwłaszcza między żoną a mężem. Zdecydowana większość młodych ludzi najbardziej marzy o tym, by spotkać taką osobę drugiej płci, z którą można zbudować wspólne szczęście w oparciu o miłość wierną i czystą, na dobre i na złe. Taka miłość daje poczucie bezpieczeństwa i jest lekarstwem na ludzkie słabości czy niepokoje. Skoro założenie szczęśliwej rodziny jest największym pragnieniem człowieka, to pojawia się pytanie, dlaczego coraz mniej ludzi decyduje się na zawarcie małżeństwa, a coraz więcej tych, którzy małżeństwo zawarli, przeżywa poważny kryzys i decyduje się na rozwód?

Pierwszą przyczyną trudności małżeńskich jest niedoskonałość człowieka. Po grzechu pierworodnym łatwiej jest być egoistą niż kochać. Łatwiej jest zadowolić się chwilową przyjemnością – cielesną czy emocjonalną – niż szukać trwałych więzi i trwałej radości. Nikt nie dorasta bez wysiłku, do miłości wielkiej, wiernej, czystej i płodnej. Udane małżeństwo staje się możliwe wtedy, gdy dojrzały i szczęśliwy mężczyzna, który potrafi pokochać na zawsze, spotyka dojrzałą i szczęśliwą kobietę, która potrafi fascynować go swoją godnością i czystością. Nie jest łatwo wychować mężczyzn w miłości, którzy wiedzą, że nie da się zbudować trwałej więzi w oparciu o popędy, atrakcyjność cielesną czy emocjonalne zauroczenie. Trudno jest też wychować kobiety, którą potrafią dojrzałych mężczyzn fascynować sobą i swoim

postępowaniem, a nie jedynie wyglądem czy ciałem. Powodem obecnych trudności w dorastaniu do małżeństwa jest powierzchowne wychowanie, oparte na mitach o spontanicznej samo-realizacji czy o życiu „na luzie”. Tego typu (anty)wychowanie prowadzi do analfabetyzmu w dziedzinie więzi i miłości. W konsekwencji sporo ludzi myli miłość z popędem, współżyciem seksualnym, uczuciem, zakochaniem, tolerancją, akceptacją, „wolnymi związkami”, naiwnością czy przeznaczeniem. Coraz mniej nastolatków przyjmuje do wiadomości fakt, że ciało nikogo nie połączy na zawsze i że miłość zaczyna się od nieodwołalnej decyzji, by troszczyć się o rozwój i radość kochanej osoby.

Drugą przyczyną zagrożeń jest fakt, że część narzeczonych decyduje się na małżeństwo mimo, że on lub ona - a czasem obydwoje - nie dorośli jeszcze do miłości i odpowiedzialności. Taką sytuację można nazwać kradzieżą małżeństwa, bo oto ktoś przyjmuje od drugiej osoby przysięgę miłości, której sam nie chce lub nie potrafi dotrzymać. Tacy ludzie szybko rozczarowują się wspólnym życiem i zwykle twierdzą, że instytucja małżeństwa jest przestarzała, że należy ją odrzucić albo „poprawić”. Nie da się jednak poprawić tego, co jest najlepsze. Nie istnieje przecież nic bardziej godnego człowieka niż wzajemna, wierna i nieodwołalna miłość w relacji mąż-żona. To nie małżeństwo przeżywa kryzys, lecz kryzys przeżywają ci małżonkowie, którzy zawarli małżeństwo, do którego nie dorośli.

Kolejnym źródłem zagrożeń dla małżeństwa jest częsta w dominujących mediach promocja związków



Jan van Eyck
Portret małżonków Arnolfinich

niewiernych i niepłodnych, na zasadzie: „kobieto i mężczyzno, zabawcie się sobą, bądźcie niepłodni i szybko o sobie zapomnijcie!” Przejawem tego typu niemoralnych propozycji jest proponowanie tak zwanych „wolnych związków”, które przecież nie istnieją - bo nie istnieją rzeczy wewnętrznie sprzeczne - i które są wolne jedynie od odpowiedzialnej miłości. Również feministki proponują zaburzone więzi między kobietą a mężczyzną, gdyż negują one własną kobiecość i kobiecy geniusz. W konsekwencji nie wierzą one w to, że jakiś mężczyzna może się nimi zachwycić i pokochać je na zawsze. Pozostaje im walka z mężczyznami oraz łatwe do zdemaskowania przekonanie, że postęp polega na tym, iż kobieta staje się kopią mężczyzny. Najbardziej zaburzone więzi proponują aktywiści gejoscy, którzy publicznie chwają się tym, że motorem ich zachowań nie jest miłość i odpowiedzialność, lecz „orientacja seksualna”, czyli popęd. Proponują oni związki, które nie są

oparte na zachwycie drugą osobą, lecz na podporządkowaniu się instynktom i szukaniu przyjemności za każdą cenę. W takich związkach współżycie polega na tym, że jeden z „partnerów” udaje mężczyznę, a drugi - kobietę. Aktywiści gejowscy usiłują straszyć i ośmieszać tych homoseksualistów, którzy z bólem przeżywają swoją sytuację, starają się żyć w czystości, szukają terapii, a po otrzymaniu fachowej pomocy zawierają małżeństwa i stają się szczęśliwymi małżonkami oraz ojcami.

Źródłem poważnych zagrożeń dla małżeństwa i rodziny jest ponadto zła polityka kolejnych rządów, które raczej wspierają ludzi kierujących się popędami i wyuzdaniem niż wiernych małżonków oraz mądrych rodziców, którzy ofiarnie podejmują trud rodzicielstwa i szlachetnego wychowania swoich dzieci. Obecnie Polska znajduje się na ostatnim miejscu w Europie, gdy chodzi o pomoc państwa dla małżeństw i rodzin. W konsekwencji dla wielu małżonków przyjęcie i wychowanie dzieci wymaga wręcz heroizmu. Na szczęście nikt nie jest w stanie zmienić natury człowieka i dlatego tęsknota za małżeństwem, opartym na wiernej i płodnej miłości, w każdej epoce pozostanie największą aspiracją większości młodych ludzi.

Zło zwycięża się dobrem i dlatego poprawa sytuacji małżeństw i rodzin wymaga powrotu do solidnego wychowania po to, by młodzi ludzie nie mylili tego, co dobre, z tym, co przyjemne i by dorastali do miłości. Potrzebne jest solidniejsze przygotowanie narzeczonych do złożenia sakramentalnej przysięgi miłości. Znaczną część odpowiedzialności w tym względzie ponoszą księża. Powinni oni stanowczo wyjaśniać, że przyjmowanie sakramentów nie jest jednym z praw obywatelskich, lecz jest przywilejem zarezerwowanym dla osób zaprzyjaźnionych z Bogiem. Zadaniem kapłanów jest wszechstronne przygotowanie kandydatów do małżeństwa oraz trafne rozpoznawanie, czy dana para narzeczonych to ludzie na tyle dojrzały, że potrafią kochać i na tyle mocno związani z Bogiem, że potrafią przyjmować Jego pomoc

w wypełnianiu przysięgi małżeńskiej. Małżonkowie przysięgają sobie przecież miłość wierną i nieodwołalną, czy ślubują, że będą odnosić się do siebie z taką miłością, z jaką Bóg odnosi się do człowieka.

Zadaniem wszystkich ludzi dobrej woli jest rehabilitacja małżeństwa na forum publicznym. Znakiem, że jest to możliwe, był I Kongres Małżeństw w Świdnicy (7-9.10.2011), w którym uczestniczyło kilkuset małżonków z całej Polski. Dziękowali oni Bogu za łaskę sakramentu małżeństwa oraz dali świadectwo, że także w naszych czasach małżeństwo i rodzina jest największym błogosławieństwem dla człowieka. Takie inicjatywy to szansa na skuteczne przeciwstawianie się tym partiom politycznym, mediom i środowiskom, które ignorują tematykę małżeństwa i rodziny, albo sugerują, że małżeństwa są źródłem przemocy czy patologii, chociaż najwię-

cej przemocy i patologii jest w konubinatach. Mamy prawo przypominać na forum publicznym o tym, że żadna instytucja nie zastąpi rodziny w wypełnianiu tak ważnych funkcji społecznych, jak przygotowanie młodego pokolenia do radośnego życia, do uczciwej pracy zawodowej i do mądrej aktywności społecznej. Trzeba przypominać o tym, że rodziny oparte na trwałej i ofiarnej miłości to nie tylko najlepsze, ale też najtańsze przedszkola, szkoły czy domy opieki dla ludzi starszych, chorych, zagubionych. Szczęśliwe rodziny to także najlepsze ośrodki interwencji kryzysowej, gdyż dysponują one najskuteczniejszą terapią, jaką jest terapia miłości. Społeczeństwo, które nie troszczy się o małżeństwo i rodzinę, odbiera sobie szansę na dobrą przyszłość, gdyż – jak wielokrotnie podkreślał to błogosławiony Jan Paweł II – przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę.



PO RAZ PIERWSZY DO WĄWOLNICY

Mateusz Szczygielski

Na pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy 31 sierpnia poszliśmy z tatą, z grupą parafian z Poczekajki. Jak się okazało, była to najliczniejsza grupa spośród parafii Lublina, bo ponad 400 osobowa.

Było bardzo fajnie i sympatycznie. W trakcie marszu było dużo modlitwy i ciekawego nauczania okraszonego miłymi dla ucha i krzepiącymi piosenkami pielgrzymkowymi. Po drodze otrzymywaliśmy wiele wsparcia w postaci picia i jedzenia od życzliwych ludzi, na postojach jak i w trakcie wędrowania. Był to ważny dla mnie wyraz solidarności i życzliwości dla naszego trudu pielgrzymiego. Dziękowaliśmy Matce Bożej Kębelskiej i Panu Bogu za tę po-

moc i za tych wszystkich ludzi, którzy mieli jakikolwiek udział w organizowaniu i przeprowadzeniu tego dzieła pątniczego. Polecałiśmy jednocześnie swoje własne intencje, z którymi szliśmy do cudownego obrazu naszej ukochanej Matki Kębelskiej.

Całe wędrowanie było świetnie zorganizowane i dobrze zabezpieczone. Była to moja pierwsza, ale zapewne nie ostatnia pielgrzymka do Wąwolnicy.



Fot. Grzegorz Szczygielski
Mateusz Kuźmicz i Mateusz Szczygielski (z prawej) wśród pielgrzymów do Wawolnicy



SKARB PRZYJAŹNI

Janina Swół

W relacjach „na gorąco” uczestników Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę przewijał się motyw wędrowki z przyjaciółką, koleżankami z KSM-u, z członkami rodziny. Zaprzyjaźnione osoby udzielały sobie nawzajem wsparcia, pomagały, gdy było trudno, dzieliły się przeżyciami. To idealny obraz przyjaźni z Bogiem i przyjaźni między ludźmi.

Czas płynie szybko i już w październikowym numerze „Głosu” apel ks. Proboszcza Stanisława Roga o współdziałanie rodziców, nauczycieli i Kościoła w wychowywaniu młodego pokolenia, koresponduje z informacją o Mszy św. dla Małżonków Jubilatów podczas Lubelskich Dni Rodziny. Z tych pozornie różnych tekstów wyłowiłam wspólny aspekt, któremu warto poświęcić uwagę. Jest nim tkwiąca w każdym człowieku potrzeba bliskości, przekładająca się w życiu na zwyczajną wierną przyjaźń, zarówno w rodzinie, jak też poza nią. Jawi nam się jako emocjonalna „siostra” miłości, a w naszych relacjach z innymi jest niezwykle ważna i stanowi w życiu niezaprzeczalną, stawianą wysoko wartość. Zabiegamy o nią broniąc się przed samotnością, znajdujemy dzięki niej radość z towarzyszenia w życiu drugiego człowieka, dostajemy szansę dzielenia się, ale też dawania i otrzymywania samemu wsparcia w potrzebie, uczymy się dzięki przyjaźni słuchać innych i rozumieć ich problemy, a także, gdy potrzeba, przebaczać. Bywa, że trudno ją znaleźć, a jeszcze trudniej utrzymać. Ceniono ją i opisywano już np. w literaturze staropolskiej. *Tego mniemaj za szczęsnego./Kto ma przyjaciela wiernego/[Biernat z Lublina]. Co bez przyjaciół za żywot?/ Więzienie, w którym niesmaczne żadne dobre mienie./ [J. Kochanowski] i Umiej być przyjacielem - znajdziesz przyjaciela./ [I. Krasicki].* Jest obecna jako temat w polskiej i światowej literaturze, teatrze, kinematografii, esejach oraz tekstach filozoficznych i psychologicznych.

Doświadczenie przyjaźni ma szczególne znaczenie w młodości, gdy dziecko wchodzi w społeczność

szkolną, grupę rówieśniczą. Potrzebujemy być czujni w obserwowaniu pierwszych przyjaźni dzieci i młodych ludzi. Tu właśnie niezbędne jest dyskretne porozumienie dorosłych. Gdy zdarzy się, że spostrzeżenia rodziców, wychowawców, katechety wskazują na coś niepokojącego w kontaktach rówieśniczych, nie wolno pozostawać obojętnym. Przekazywanie informacji rodzicom, czy rozmowa z młodym człowiekiem nie mogą być przyjmowane jako wrogość, bądź złe intencje wobec rodziców i dziecka, ale wyłącznie życzliwość służącą wychowaniu. Zawsze można zweryfikować, czy nie myliliśmy się. Rolą



rodziców i pedagogów jest również wspieranie dziecka, gdy te pierwsze głębsze relacje zawodzą, a zdarza się to często i bywa, że w sposób gwałtowny i okrutny, np. okazuje się, ktoś interesownie udawał przyjaźń. Młody człowiek traci wówczas chwilowo zaufanie do „całego świata”. Przeżyte silne emocje mogą rzutować na całe jego życie w taki sposób, że broniąc się przed zranieniem i odpowiedzialnością, nie zechce w przyszłości nawiązywać przyjaźni, a nawet dzielić życia w małżeństwie. Bywa jednak, że przyjaźń zadzierzgnięta w młodości, przetrwa lata, a nawet całe życie. Szczególnie potrzebna (przechodząca próbę) jest zwłaszcza w trudnych momentach. *Gdy stracisz, co ci fortuna udzieli./Dopiero poznasz, czy masz przyjacieli. [J.U. Niemcewicz] i Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie/[przysł. lud.].*

W obecnej dobie używania nowych technologii służących przekazywaniu informacji, porozumiewaniu się, istnieje wiele niebezpieczeństw, zagrożeń wynikających z udawania przyjaźni i „naciągania na nią”, zwłaszcza na forach internetowych. Dotyczy to zarówno młodych, jak i starszych.

O Internecie i Facebooku ludzie jeszcze nie śnili, gdy Arystoteles przestrzegał: *Mieć wielu przyjaciół, to nie mieć żadnego.* Przestrzegajmy więc i dziś, otwarcie i rzeczowo, zalecajmy zasadę ograniczonego zaufania. Argumentujmy, iż zdarzają się oszustwa, interesowne podszywanie się pod inne postaci i że „wirtualni przyjaciele” nie zastąpią nam realnych. Wyjaśnijmy, zwłaszcza młodzieży, iż nie potrzebujemy mieć tak bardzo wielu i to właściwie bliżej nieznanych „przyjaciół”, bo nawet sami fizycznie, czasowo, nie damy rady utrzymać ze wszystkimi kontaktu i że tylko prawdziwa, głęboka przyjaźń polegająca na osobistej relacji jest naprawdę cenna i nieprzemijająca.

Trudno wyrazić ból i pogodzić się ze stratą, gdy zaprzyjaźniona osoba odchodzi do Pana. Spotkałam się jako pedagog z ogromną rozpaczą, a nawet rodzajem buntu młodych ludzi w takiej sytuacji (np. śmierci przyjaciela w wyniku wypadku). Wiara w Chrystusa i Kościół pomagają przetrwać najcięższy okres. W listopadzie wspominamy i modlimy się za wszystkich zmarłych. Wspominając zaprzyjaźnione osoby, wydobądźmy dobro duchowe, o które wzbogaciliśmy się dzięki nim; może uda się jeszcze tym dobrem podzielić z żyjącymi. Ale również zdarza mi się, że w myślach opowiadam o czymś zaprzyjaźnionej, a już nieżyjącej osobie. Czasem też chciałabym, aby podziwiała coś pięknego razem ze mną. Tak pewnie funkcjonuje w naszej świadomości tajemnica obcowania świętych. Nie znaliśmy ich wprawdzie osobiście, ale przecież wydają się bliscy.

W przeciwieństwie do młodych ludzi, dla których ważna jest intensywność kontaktów, osobom dorosłym czasami wystarczy świadomość, że istnieje przyjaciel, życzliwa nam osoba, której ufamy i że nam również zależy na jej dobru. Jest wspaniale, gdy mamy ją obok, blisko. Słyszysz się o tym często, co potwierdzam, że ogromnie pomocna w pokonywaniu